

# Śladami Chopina

Poprowadził nas nimi Polski Instytut Teatralny, który przygotował niezwykle wieczór w siedzibie Fundacji Kościuszkowskiej.

Niezbędnie licznie zebrana publiczność dała się ponieść magii muzyki z jakże romantycznych, odległych, a nadal nadal nam bliskich czasów.

Nina Polan, wciąż zachwycająco młoda duchem, tym razem z Grzegorzem Heromińskim (w wersji polskojęzycznej) i Johnem Fitzgibbonem (w wersji angielskiej) odczytywała fragmenty listów i zapisków Chopina, Franciszka Liszta, George Sand i Cypriana Kamila Norwida oraz członków rodziny i przyjaciół, z których wyłaniała się dowcipna, niekiedy nawet ironiczna twarz "poety fortepianu".

Marta Wryk, wspaniała mezzosopran, i Wojciech Bukalski, ujmujący bas-baryton – zabawiali i zachwycali pieśniami Chopina. W ich wykonaniu usłyszeliśmy m.in. Życzenie, Hulankę, Pieśń o chłopcach czy Ślicznego chłopaka, dzięki którym niepostrzeżenie przeniesliśmy się na XIX-wieczne salony.

Zachwycił Nokturn b-moll op. 9 nr 1 w nastrojowym wykonaniu Pablo Zingera. Równie przyjemnie słuchało się walców (op. 34 nr 2 i op. 69 nr 1) oraz kompozycji doskonale wszystkim znanej – Mazurka a-moll op. 17 nr 4. Zinger grał z niezwykłym wyczuciem i delikatnością.

Wnętrze Fundacji Kościuszkowskiej tego wieczoru ozdabiały slajdy ukazujące sceny z życia kompozytora, kobiety, w których się kochał, przyjaciół, najbliższych. Chopin spoglądał z nich skupiony, jakby wiecznie zamysłony, lekko nieobecny. Całość zaaranżowana została bardzo precyzyjnie, zadbano o detale dodające wnętrzu uroku. Sceneria i układ widowiska stanowiły doskonałe tło do spójnego ukazania jakże krótkiego życia wielkiego mistrza. Listy bowiem przeplatały się z pieśniami, duetem Łą ci darem la ma-

no z Don Giovanniego oraz pieśnią Vincenzo Belliniego Vaga luna che inaregenti.

Moje uznanie wzbudziły również – poza muzyką Chopina – kunszt i warsztat artystów. Interpretacje godne pozazdrosczenia. Miło i zabawnie było ujrzeć też zwyczajną, przyjazną twarz wybitnego kompozytora i wirtuoza, tak pełnego dystansu do siebie, ironisty kochającego życie. Doskonały był to pomysł. Ogromne wyrazy uznania dla Niny Polan oraz Polskiego Instytutu Teatralnego działającego pod jej kierownictwem od 1984 roku. Jego celem jest propagowanie kultury polskiej dla widowni polonijnej i amerykańskiej. Oglądając ich dokonania mogliśmy m.in. w Konsulacie Generalnym RP, w Fundacji Kościuszkowskiej i Lincoln Center, ale także w Chicago czy Waszyngtonie. Nina Polan

– znana też jako Janina Katelbach – jest aktorką, scenarzystką i reżyserką scen Londynu, Madrytu i Paryża, absolwentką Royal Academy of Dramatic Arts w Londynie i wieloletnią współpracowniczką Radia Wolna Europa. Uważa ona, że kultura polska jest fascynująca i warta pokazania światu, zwłaszcza tutaj – w samym jego centrum. Przez swą oryginalność Amerykanom może wydawać się egzotyczna, jednak czyż to nie potrafi ująć wrażliwych odbiorców? Fryderyk Chopin jak nikt inny czerpał z naszych tradycji ludowych. Zainspirowany, potrafił przełożyć ludowość na język muzyki w taki sposób, że stała się ona naszą niezwykle wyrefinowaną wizytówką. Polski Instytut Teatralny świetnie nam tę wizytówkę ukazał.

**MAGDALENA SZAŁKOWSKA-CEROBSKI**

